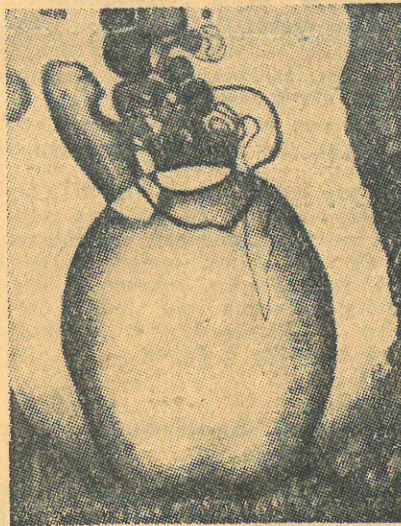


wydanie
24 11. VI. 67
Nr z dn.....



Plastyka

Wystawa malarstwa Erny Rosenstein



„Pęcznieje” — tempera

Erna Rosenstein, artystka średniego pokolenia, której rodowód twórczy sięga awangardowej Grupy Krakowskiej, skupionej wokół Tadeusza Kantora, zaprezentowała w salach war-

szawskiej „Zachęty” tym razem przekrój bez mała monograficzny swojej artystycznej działalności.

Jest to 217 prac pochodzących z lat 1949 — 1966, w większości malarskich, w dużych i miniaturowych formach, rysunków i sztucznego szkła oraz interpretacja plastyczna fragmentu księgi „Pana Tadeusza”.

Tadeusz Kantor, który ekspozycję zaprojektował, ukazał kształtowanie się twórczości Erny Rosenstein od bardzo wczesnych i osobistych źródeł oddziaływania, sięgających skojarzeń niemal dziewczęcych, poprzez szukanie rozwiązania wewnętrznych niepokojów w kontakcie z otaczającym światem w malarstwie surrealistycznym i zarazem bardzo kobiece ucieczki od rzeczywistości czy uleganie fascynacji sztucznych szkielek. W sali grupującej te prace Kantor w sposób wyraźny aluzyjny umieścił na ziemi w czarnym „ocembrowaniu” pracę malarską Erny Rosenstein z 1965 r. pt. „Zródła” będącą podsumowaniem i zarazem manifestem jej twórczości.

Z tych źródeł emocjonalnych wywodzi się dzieła przemysłane i co jest zawsze dominującą właściwością artystki — osobiście przeżyte. Należy do nich „Pęcznieje” tempera w tonacji niebieskiej, którą artystka kojarzy z okrucieństwem, „Rozmowa z archeologiem” bogata w treści plastyczne, wykwintny w smaku i formie tusz podkolorowany „W strony zamierzchie” wykonany w 1966 r.

Wszędzie tam, gdzie artystka stara się zachować plastyczną dyscyplinę formy wyrazu — zyskuje łatwy kontakt z odbiorcą. Do takich dzieł należy olej „Znaki” pochodzący z 1961 r. niemal klasyczny w wyborze środków.

Erna Rosenstein pojmuje swoją twórczość jako zaangażowanie poprzez wiążące — jej zdaniem — rozumienie rewolucyjnej roli awangardy w sztuce. „Istnieje jedynie podział na sztukę niepokojną i szukającą oraz na sztukę konwencji — wszystko jedno jakich” — to credo artystyczne malarki dalekie jest od oportunizmu.

JANINA JAMROGIEWICZ

SŁOWO POWSZECHNE

A
WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 49

wydanie
111 11. V. 67
Nr z dn.....

WYSTAWA malarstwa Erny Rosenstein otwarta zostanie 11 bm. w „Zachęcie”. Na ekspozycje składa się 217 prac tej warszawskiej artystyki.

TRYBUNA LUDU

A
WARSZAWA, PL. STARYNKIEWICZA 7

wydanie
128 10. V. 67
Nr

Gdzie i kiedy?

Prasie
● Wystawa malarstwa Erny Rosenstein otwarta zostanie 11 maja w „Zachęcie”. Na ekspozycje składa się 217 prac tej warszawskiej artystyki.

Kultura
Warszawa
nr. 23
4/vi 1967



Erna Rosenstein — „Horoskop”.

Z bieżącej wystawy w Zachęcie

Żywie Jarman 122, 24.V. 67

*
W „Zachęcie” kolekcje obrazów eksponuje ERNA ROSENSTEIN należąca do najbardziej interesu-

inwentora i hejnalisty. Nieporęcznie gdyż jego „ambalaże” wystawione w „Galerii Foksal” zrobiły na mnie prawdziwie duże wrażenie, pozytywnie duże wrażenie, jeszcze raz potwierdzając jak wybitnym, wrażliwym jest Kantor artystą. Milknę jednak, gdyż nie mam zwyczaju pisanie o wystawach trwających jak ta trzy zaledwie dni.

*
Jeszcze Witki
Wypisy warchackie
Balas * Rosenstein *
Konrad Zimarka

jących osobowości warszawskiego środowiska artystycznego. Jej młodość przebiegała w zasięgu promieniowania „Grupy Krakowskiej” i w przyjaźni z poetami. I to widać, chociaż żaden szczegół nie mówi o tym wprost. Maluje wizje nieco fantasmagoryczne, nie dające się określić słowami, nadrealistyczne, skłębione, ale zawsze wyrażone nadzwyczaj czułą grą malarską, kolorami pięknie zharmonizowanymi o blaskach i świetle opalizującym. Jest to malarstwo intymne i nie waże się — zwłaszcza w dziennikarskiej wzmiance — rozszyfrować jego intencji, jego znaczeń, tajemnicy. Poddaję się mu o tyle o ile mogę. A mogę mniej aniżeli pragnę, gdyż w wielu przypadkach między mną a Erną Rosenstein stanął pośrednik, w tym wypadku urządzający pokaz Tadeusz Kantor, który wielką część obrazów malarcki użył do tego, by stworzyć swoją scenografię, swoje zdarzenie, swój happening. Nie mając nic przeciw zdarzeniom, niechętnie jednak patrzę na nie, gdy się je urządza na wystawach cudzych obrazów, zwłaszcza obrazów, które jak w tym konkretnym przypadku, mają tyle autentycznej wewnętrznej zawartości. Takim obrazom nie potrzeba wiele: wystarczy kawałek mądre pomalowanej ściany i dużo światła. Lubię gdy pozwala się artyście mówić jego głosem, w ciągu ostatniego miesiąca powtarzam to po raz drugi. Wystawy umarły: trzeba stwarzać nowe propozycje, oto hasło już rodzące się, ale mu nie ufam i boję się go, przede wszystkim dlatego, że zlatują się nań jak muchy do miodu snobi najgorszego, bo indyferentnego wobec plastyki stosunku.

Nie było mi akuratnie teraz poręcznie zaatakować Kantora, tego wielkiego współczesnego naszego

STOLICA ①
m. 35 27.VIII.67 -
Przeгляд wystaw warszawskich
Agn. Bożena Kowalska

W maju czynny był w gmachu „Zachęty” pokaz prac malarskich i rysunków Erny Rosenstein. Niewielkie formatem obrazy o trudnej do odczytania warstwie treściowej, metaforyczne i surrealne stoją nierzadko na granicy bezprzedmiotowości. Tytułowane często w sposób zawiły i poetycki, jak „Serce ikony”, „Po drugiej stronie ciszy” czy „Nigdy” — usprawiedliwiały swoją treścią zagadkowość nazw. Prace artystki emanują dziwnym niepokojem. Czasem operują uogólnionymi kształtami przypominającymi mikroorganizmy oglądane pod lupą; kiedy indziej są to pejzaże wypełnione formami biologicznymi, pulsującymi życiem. Czyta się w tych szeregach kompozycji epos dramatu, którego nie sposób przełożyć na język literacki. Metaforyka owych prac jest fascynująca, ale daleka od literatury. Jeśli można ją odczytać — to nie na zasadzie rebusu, którego elementy składowe budowane są w logiczną całość. Jedynym przewodnikiem pozostaje tu intuicja i wrażliwość. Każdemu właściwy bywa inny typ wrażliwości. Dlatego też zapewne każdy w swoisty i odrębny sposób interpretował te niedopowiedziane obrazy piękne w kolorze i pełne dramatycznego napięcia.

TRYBUNA LUDU

A
WARSZAWA, PL. STARYNKIEWICZA 7

wydanie

Nr 155

z dn.

6. VI. 67

182 Surrealistyczny świat w... skrzyneckach

Bardzo cenię malarstwo Erny Rosenstein. Najbardziej urzekają mnie zawsze płótna i rysunki o bardzo drobnych rozmiarach — miniatury, jak je nazywa artystka. Chwile szczerości i marzeń — tak je sobie nazwałam na własny użytek. Surrealistyczny świat Erny Rosenstein posiada swoją własną poetykę; trochę secesyjną, młodopolską, a przy tym delikatną i bardzo kobiecą. Swoboda fantazji i ogromne wyczucie koloru — nadają obrazom Rosenstein jakąś atmosferę liryczną, pełną lekkości.

Cieszyłam się więc na wystawę malarstwa i rysunków artystki w „Zachęcie”, bo przy nadmiarze wystaw przeciętnych, każde spotkanie z indywidualnością autentyczną i oryginalną sprawia recenzentowi szczere zadowolenie. Przeżyłam jednak mały zawód. Nie malarstwem Rosenstein. Wystawa indywidualna obejmująca czasokres ok. 15 lat pozwala stwierdzić, że sztuka Rosenstein uciąż się rozwija i wzbogaca. Takie stwierdzenie poczyniłam pomimo przeszkód jakie trzeba pokonać aby się zapoznać z wystawionymi pracami. Zawiodł mnie sposób ekspozycji utrudniający oglądanie obrazów i rysunków — sposób nader przemyślny.

Projektant ekspozycji — Tadeusz Kantor — postąpił się pracami Rosenstein dla stworzenia własnego „dzieła” może nawet ciekawego w swoim krańcowym udziwnieniu. Może chodziło projektantowi o podkreślenie atmosfery Krakowa międzywojennego, atmosfery „Grupy krakowskiej”, z której wywodzi się sztuka Rosenstein. Może też po prostu nie dowierzał działaniu tych małych, cichych płócien, ich tak bardzo osobliwej poetyce, że usiłował spotęgować wymowę prac skomplikowanym i mocno przegadany komentarzem sprzętów, komórek, budek, parawanów itp. Niektóre obrazy skomasowane na duże wysokości zlewają się w jedną płaszczyznę, na której trudno rozróżnić poszczególne płótna. Inne, oprawione w brzydkie skrzyneczki, zostały prawie całkowicie pozbawione światła. Dość powiedzieć, że z dokładnym obejrzeniem malarstwa Erny Rosenstein trzeba będzie zacząć do innej, bardziej sprzyjającej okazji.

ega.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

ABC

wydanie

Nr 180

z dn. 2. VIII 67

182 Wystawa malarstwa abstrakcyjnego

W Rzeszowie otwarta została w Domu Sztuki wystawa prac Erny Rosenstein. Grupa je ona ponad 40 prac malarstwa abstrakcyjnego. Na otwarciu tej ekspozycji autorka spotkała się z grupą zwiedzających. Wystawa trwać będzie do końca sierpnia br. i z Rzeszowa przeniesiona zostanie do Krakowa gdzie eksponowana będzie w Galerii Krzysztoforov. (kl)

185 NOWINY RZESZOWSKIE

A RZESZÓW, UL. ZEROMSKIEGO 5

wydanie

Nr 185

z dn.

6. VIII 67

1 sierpnia otwarta w rzeszowskim Domu Sztuki wystawę warszawskiej malarzki, należącej do Grupy Krakowskiej — Erny Rosenstein. 44 prace artystki reprezentują malarstwo abstrakcyjne. Ekspozycja czynna będzie do końca bieżącego miesiąca.

182
"Za i Przeciw"
"w. 35 27. VIII. 67.
Migawki plastyczne
sygni. Lucyna Orłowska

Wystawa ponad dwustu prac Erny Rosenstein z Awangardowej Grupy Krakowskiej, reprezentowana w salach warszawskiej „Zachęty”, stanowi przekrój monograficzny. Pokazane prace pochodzą z lat 1949—1966; cechuje je poczucie swobody i prosta kompozycja. W dużych i miniaturowych formach, w rysunkach, w interpretacji plastycznej tekstu „Pana Tadeusza” widać wyraźnie kształtowanie się twórczości artystki. Prawie każdy jej obraz ociera się o surrealizm.

Malarstwo E. Rosenstein jest malarstwem nieszablonej fantastyki, bez patosu i dostojności, pełne natomiast dyskrecji, co uwiłocznil w niezwykle trafnym ukladzie tej ekspozycji Tadeusz Kantor.

1

wydanie

262 5 = 0. XI. 67

ECHO KRAKOWA

A

KRAKÓW, UL. WIŚLANA 2

wydanie

Nr 242 14-15 X 67

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

- * 18 — Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2 — wernisaż wystawy Erny Rosenstein.
 - * 19 — KDK — prelekcja doc. dr. J. Dobrzyckiego pt. „Spacerkim po Plantach”.
- A POZA TYM:**
- * Zjazd Delegatów — wybory do władz Oddziału SPATIF-ZASP — odbędzie się w poniedziałek 16 bm, o godz. 10 przy ul. Pili- pa 6.
 - * Społ. Ognisko Baletowe Tow. Muzycznego ul. Reja 23 przyjmuje wpisy na młodzieżowe kursy: wokalistyki (piosenki estradowe) i gry na gitarze dla początkujących i zaawansowanych oraz na kursy baletowe i rytmiki dziecięcej. Informacje w kancelarii Ogniska w godz. 17—19, tel. 241-60.

wydanie

Nr 255 z dn. 28. X. 67

Warto wiedzieć i skorzystać...

W Galerii Krzysztofory czynna jest wystawa Erny Rosenstein, którą zwiedzać można codziennie w godz. od 11 do 18. Zachęcamy.

Władz

Prace Erny Rosenstein w Krzysztoforach

W Galerii Grupy Krakowskiej w Krzysztoforach otwarta jest obecnie wystawa malarstwa i rysunków Erny Rosenstein.

Pomiędzy artystami awangardy, spośród bezkompromisowych postaw awangardy, której tradycja jest tak przecież wyraźna i tak jednorodna przy wielu kierunkach, odmianach, możliwościach — Erna Rosenstein zajmuje miejsce wybitne, pozycję indywidualną. Wydaje się, że wśród innych cech określających postawę artystów awangardy, jedna jest najważniejsza — stałe, konkretne dążenie do nieustannego znajdowania odpowiedzi na zagadnienia istotne, na zagadnienia drążące; próba ustosunkowania się sztuką wobec, różnie zresztą pojmowanej, rzeczywistości oraz odejście od wszelkich kanonów i reguł w imię wypowiedzania prawdy. Za tym idzie nie-

chęć i nieuległość wobec wszelkiego estetyzowania, wobec wciąż powstających, a przecież podobnych konwencji i zasad. Nieuległość — trudniejsza do zrealizowania, że zawsze to, co zostało już raz kreowane, staje się regułą, że łatwo czy pozornie łatwo nadsładować sposoby wypowiedzi przy wewnętrznej puszcze.

U podstaw malarstwa Erny Rosenstein leży surrealizm. Właściwe mu dążenie do sięgnięcia w głąb własnej psychiki, chęć ostrego postawienia problemu, wydarcia z siebie skojarzeń przedmiotowych lub wypowiedzenia w formie bezprzedmiotowej własnych dążeń i tęsknot podanych jak najuczuciej jak najbardziej wyraźnie, poza wszelkimi ułatwieniami i zabezpieczeniami, jakie dają konwencje, utarte ścieżki uznanego za właściwe postępowania i myślenia. Stąd w jej twórczości występuje to szczególnie ostre napięcie, ta wyraźna, przejawiająca się przecież i bezpośrednio w formie, drażliwość, gwałtowność zderzeń. Stąd tworzone przez nią kształty — nieją na granicy przypomnień realnych form, wprowadzonych w inną rzeczywistość.

Może dlatego Erna Rosenstein kreuje w zasadzie malarstwo przestrzenne, w którym poszczególne płynne i napięte kształty przenikają się nie na dekoracyjnej płaszczyźnie, lecz w wyrażonej przy pomocy różnych środków, a nigdy przecież nie rozumianej naturalistycznie, głębi. Płynne, ruchliwe kształty wnika w siebie, wypuszczają jakby macki, zmiernają wyraźnie w jakimś kierunku, tworzą napięcia. Czasem są to jakby próby przenikania się poszczególnych form, które jednak pozostają zawsze odrębne, niezależne, różne. Czasem są to rozlewające się plomy barwne, czasem wyraźne określenia przedmiotowe: zawsze duże znaczenie ma kontur, nieraz linia skłębiona w szybkim ruchu. Linia, która staje się zapisem, automatycznym działaniem; linia, która jak w podpisie przybiera, bo przybierać musi, przebieg jedyny i niepowtarzalny.

Nigdy nie ma tu bezpośrednich stań — o stworzenie interesującej materii i jednorodnej wizji. A jednak właśnie dlatego materia jej obrazów staje się czasem niezmiernie bogata, głęboka i dźwięczna, i dlatego — bo nie ma tu jakiegokolwiek stylizacji — Erna Rosenstein dochodzi do wypowiedzi mocnej i jednorodnej przy zresztą nierównej jakości stworzonych przez siebie obrazów.

MACIEJ GUTOWSKI

ECHO KRAKOWA

A

KRAKÓW, UL. WIŚLANA 2

wydanie

264 10. XI. 67

W Krzysztoforach krakowskich możecie zobaczyć wystawę prac Erny Rosenstein (studia malarstwa Wiedeń — Kraków, w okresie powojennym współzałożycielka Stowarzyszenia „Grupa Krakowska”). Dotychczas odbyły się dwie wystawy indywidualne tej malarki — w 1953 r. w Warszawie, w 1966 — we Wrocławiu. Od 1946 r. bierze udział w czterdziestu kilku wystawach zbiorowych, m. in. w Krakowie, Paryżu, Warszawie, w Essen, w Zielonej Górze, Belgardzie, Sao Paulo itd. Jest malarką znaną, konsekwentną w swojej twórczości. Aktualnie przedstawia 106 prac malarstka, 51 rysunków; formy miniatury — malarstka, rysunkowe, a także 5 wyrobów ze sztucznego szkła z elementami mieszczącymi. M. in. „Labyrinth”, „Z przygodą Sindbada”, „Akwarium”. Te plastikzne wyrobki ze sztucznego szkła wydają się najmniej udanymi eksponatami interesującej wystawy. Robią wrażenie dość przypadkowo sklejonych bibelotów, nieforem-

Z sal wystawowych

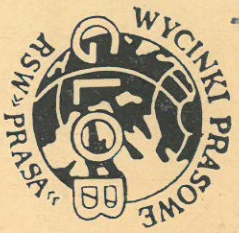
„Spalenie czarownicy” warto zobaczyć

najlepsze wydają się „Zródło” i „Spalenie czarownicy”, prace z 1965 i 1966 r. — technika olejna, duże formaty 145x117 i 109x71. Są to chyba jedyny dwa przypadki pewnego typu „powiększeń” owych małych drapieżnych kompozycji... Ugię, czerwień, zieleń, odmiany różu, lekko kładziony błękit zamieniający się w róż, zmieszanie różu z czerwienią, oranżem, rozcieranie ledwie zarysowanych form, zacieranie ich, duże płynące jakby wstęgi, skojarzone z małymi ekspresyjnymi formami, jakby zawieszonymi w przestrzeni, niejasne skłębienia, które precyzyjnie się w wyraziste układy koloru. Zauważcie jak gąbki różową postać na ugiętym tle, która stopniowo papelnią się

czerwienią, błękitem. To rzeczywiście robi wrażenie pewnego automatyzmu. Wyobraźcie sobie, iż malarka konstruuje płótno w czasie pracy, uzupełnia je, dodaje poszczególne elementy, zaciemnia poszczególne partie itp. Płótno podobne do tego, które opisujemy, robią miejscami wrażenie jakichś „mas”, wewnętrzności ludzkich lub też relacji niezwykle surrealistycznego niemal świata malarstka potworów, kulistych, kolistych, wijących się ślimaków itp.

Zresztą z czym Państwo będziecie kojarzyć owe płótna nie jest ważne, natomiast warto je zobaczyć dla prawdziwie solidnej i dobrej roboty malarstka. Zobaczyć także kilka znakomitych rysunków i szkiców rysunkowych. Dlatego wydaje się, iż niepotrzebnie artystka zawiesiła wiele prac niedobrych chociażby w typie rowerystów... Chyba mających znaczenie jedynie laboratoryjne.

PIOTR SKRZYNECKI



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH
WARSZAWA
Pl. Sarmyńkiewicza 7
Tel. 28-59-59

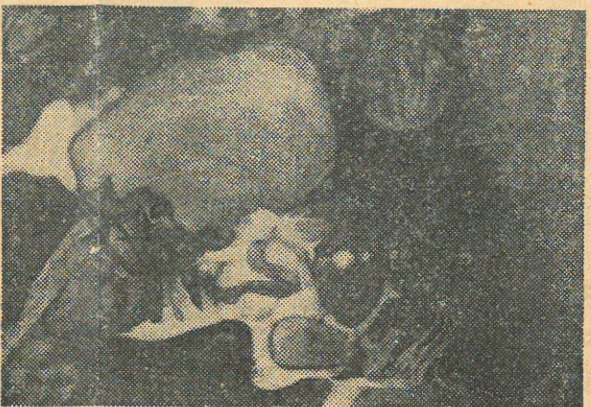
WSPÓŁCZESNOŚĆ
WARSZAWA, UL. KOSZYKOWA 6A

wydanie

Nr 12 z dn. 7-20.VI.67

Erna 851-6

MALARSTWO ERNY 182 ROSENSTEIN



Spalenie czarownicy

Erna Rosenstein zapytana, jakie zjawiska pozaplastyczne wpłynęły na jej malarstwo, odpowiedziała: „wszystko, co się złożyło na mój podzaj odczuwania (a więc m. in. literatura, muzyka, film, teorie naukowe itp.), muszą moje obrazy zawierać z konieczności”.

Poczucie swobody, brak wszelkiego skrepowania — leża u podstaw jej malarstwa. Artystka nie zdaje sprawozdania ze swego stosunku do innych zjawisk sztuki, czy spoza sztuki. Ona bierze zupełnie swobodnie i zupełnie swobodnie realizuje swoje odczucia w malarstwie.

Określenie „realizacja” w przypadku malarstwa Erny Rosenstein, jak i w przypadku jej poszczególnych obrazów nie oznacza zjawiska spełnionego, zjawiska w czasie dokonanym. Jest ono raczej zawieszona, nie zakończone jeszcze, wciąż spełniająca się. Każdy obraz i każdy przedmiot jej twórczości to strzęp, wyrwany fragment, zarysowany tok skojarzeń, machinalny odruch myśli.

Oczywiście, jej blisko twórcza obrazów, przeważnie średniego i miniaturowego formatu — to fakt malarzki istniejący. Można dopatrzeć się jego źródeł w historii samego malarstwa. Można sięgać do niektórych zjawisk surrealizmu, czy bliskich surrealizmu. Można szukać związków z niektórymi artystami polskimi, takimi jak Witkacy, Wichński, Włodarski, Jaremianka. Pamiętamy zresztą, że artystka od wielu lat działa w ścisłym kontakcie z „Grupa Krakowska”, której była współzałożycielką.

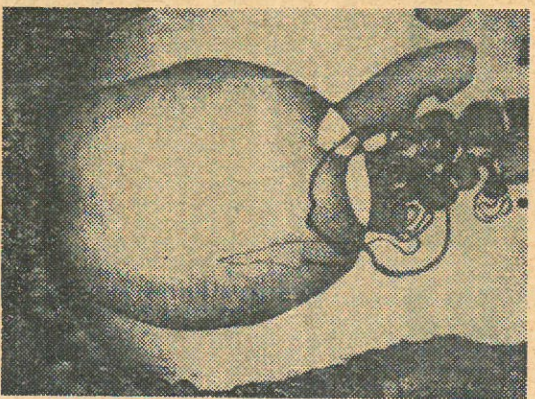
O wiele jednak ważniejszy, niż góły fakt malarzki, jest proces twórczy, bardzo dobitnie ujawniony na wystawie Erny Rosenstein. Proces ten nie jest oparty o ra-

cionalna chronologia, nie towarzyszy mu rozwój ani crescendo artystycznej doskonałości. Towarzyszy mu codzienny bieg wypadków, przypadkowe następstwo stanów psychicznych. Sytuacje zenujaco blache stawia artystka obok doniosłych, ściśle prywatne obok ogólnoludzkich, banalne obok oryginalnych, i wysublimowanych, filozoficzne i tragiczne obok zupełnie zdawkowych. Tytuły obrazów, bardzo ważne dla artystki, następują po sobie: „Lusterko”, „Kamienne miasto”, „Dzieciom węgierskim”, „Space”, „W międzyczasie”, „Czerwone szkiełko”, „Światy są różne”, „Skryzma na strychu”, „Widnokreśli”, „Pozawidnokreśli”. Nie tylko z tytułów, ale i z intencji czytelnej w obrazach można wywnioskować, że Erna Rosenstein najchętniej sięga strzał niedostępnych, potocznie niezauważalnych, niezwykłych w swej oczywistości i bezpośredniości. Nie kamufłuje stanów, skłonności, czynności, odruchów, czyśto prywatnych, słabostek i namiętności. Nie zakłamuje tandemnego niekiedy tworzywa, nie uszlachetnia techniki.

Na wystawie w „Zachęcie” pokazana jest szafa przewieziona z pokoju artystki — przedziwnie ozdobiona. Na jej drzwiach dokielane, doczeplane w ciągu długiego czasu, jakie bądź odruchowo własne i odruchowo zestawiane rzeczy: obrazki, fotografie, drobiazgi, kamyczki, strzępki szmatek, najbanańszy znaczek pocztowy, numerki z szatni przyrzucony były jak przyłepem. Ta szafa-asserblage nie została przygotowana jako dzieło sztuki, ale w swej niezmiętej, „domowej” postaci jest dehnoprawnie ekspozowana jako dzieło, na równi z obrazami; miniaturami czy przedmiotami ze „szlucznego szkła”.

Nie ma żadnego powodu, aby robić rozróżnienia między procesem tworzenia obrazów Erny Rosenstein a procesem powstania tej szafy. I to jest najważniejsze, to jest właśnie dowodem autentyczności tej sztuki, mimo że „baza wzorkowa” czy formalna obrazów (zreszta wielu bardzo pięknych) nie jest ani szczególnie nowatorska, ani prężniejsza, ani oryginalna.

Malarstwo Erny Rosenstein nie jest aktem wyobraźni atakującej, zburzającej, totalnej. Jest to raczej malarstwo fantastyki, wyraz swobodnego wkraczania w „światy” strefy, wymiary nieistniejące w po-tocznym miemaniu. Jest to wy-czarowywanie rzeczywistości nie-obecnych, niemożliwych alchemia, pierśw swobodnego kontaktu z regionami „niemożliwego”. Malarstwo to ma moc degradującą pa-tos, hierarchię, szablon, dostojność, panujące w sztuce akademickiej. Ale to nie jest wyraz radykalizmu autorki. To nie jest malarstwo zaczepne i rewolucyjne. Jest zaczep-



Pecznieje

liwe, jętrzące, figlarnie perwersyjne, kokieterijne (ale ponad wszelkim schematem kokieterii), automatyczne, ale nie zautomatyzowane. Tworzone bez patosu i bez nonszalancji. Tworzone z lekką powagą. Malarstwo utrzymywane na potencjalnie niewysokiego, ale drażniącego napięcia. Malarstwo ujawnionej intymności.

Nie można było lepiej pokazać wielkiego zbiorowiska prac Erny Rosenstein, niż uczynił to w „Zachęcie” Tadeusz Kantor. Rozrzucał część obrazów na ścianie „za szafą”, umieszczał miniaturki w skrzywkach wyszklepanych aksamitem w różnych kolorach; inne — obraz „szafach”, gdzie okłada się je siedząc na krześle. Duży obraz położony na ziemi w „kraterze” o zwężających się czarnych krawędziach, pozostałe w labiryntcie z płótna, ogarniającym całą salę. Niekonwencjonalny, niezwykle faktowny i trafny sposób ekspozycji radykalnie obniżył małostat i oficjalność wystawy w „Zachęcie”. Nie ingerując, a po prostu doskonale rozumiejąc twórczość Erny Rosenstein, Kantor znakomicie zbliżył widza do jej genu i istoty, pozwolił mu objąć całość i dał lepszą szansę zobaczenia poszczególnych obrazów.

I w ten sposób Erna Rosenstein ma wystawę, na jaką zasługuje. W natoku wystaw sztucznych, obywatelskich, pompierskich, reklamowych, zdawkowych, przemysłowych, wystaw-szczęśliwego prestżu — ta wystawa jest jedną z bardzo nielicznych, przykładowych, sztuk Erny Rosenstein, która jest dyskretna, ale nie skrepowana, której brak ostentacyjnego akcentu stylowego, ponieważ jest procesem, śladem rzeczywistego działania artystycznego.

WIESŁAW BOROWSKI



Horoskop